Nr. 292. Sobota 20 grudnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Odroczenie czy koniec?

Obrady komisyi reformy wyborczej wraz z subkomitetami zostały na czas nieograniczony przerwane; wyznaczone na wczoraj plenarne posiedzenie sejmu nie odbędzie się; posłowie rozjechali się z życzeniem namiestnika, aby Duch św. spłynął na nich i natchnął ich większą ochotą do ustępstw, a hr. Antoni Wodzicki dał im na drogę swe błogosławieństwo i — na razie swą prywatną — otuchę, że jeszcze wszystko będzie dobry miało koniec. Z tą wątpliwej wartości pociechą Polacy i Rusini wyruszyli do Wiednia, gdzie będzie ciąg dalszy toczonych dotąd walk — na większym terenie i w większym komplecie.

Najważniejszą teraz jest kwestya, co będzie dalej: czy jest możliwość podjęcia rokowań i obrad w komisyi, czy też należy sprawę reformy uważać, przynajmniej na dłuższy czas, za usuniętą z porządku dziennego? Jak wiadomo, okrąg wrogów reformy zmniejszył się o tyle, że stronnictwa polskie, które przedtem jawnie zwalczały, a potem nieszczerze popierały reformę, zaniechały tego oporu i skonsolidowały się. Konserwatyści i demokraci, ludowcy i narodowo-klerykalni, autonomiści i centrum zawarli kompromis, który ma na celu przeciwstawienie jednolitej sile Rusinów, jednolitą siłę Polaków.

Między stanowiskiem jednych, a żądaniami drugich, różnice wcale nie są tak znaczne, żeby nie było sposobu ich usunięcia. O cóż się rozchodzi? O jednego członka Wydziału krajowego mniej, czy więcej i o różnicę co do 4-dwumandatowych okręgów wiejskich. Jeżeli po takiej katastrofie, jaka nawiedziła na wiosnę b. r. reformę w postaci wystąpienia biskupów, potrafiono istniejące wówczas ogromne sprzeczności zredukować do tak zaiste szczupłych rozmiarów, byłoby wprost niepojętem, żeby dla tych różnic miała reforma się rozbić, a choćby odwlec.

Nie trzeba bowiem brać zbyt tragicznie oświadczenia p. Korola, co do podziału Galicyi na polską i ruską, co do „kolonistów polskich“ w Galicyi wschodniej itd. P. Korol jest niedawno z moskalofila nawróconym narodowcem ruskim i jak każdy neofita przesadza w gorliwości. Rusini sami nie łudzą się co do tego, że na takie postawienie kwestyi **żadne stronnictwo polskie się nie zgodzi**; że niema w Galicyi stronnictwa polskiego, któreby wdało się bodaj w dyskusyę nad kwestyą podziału kraju i które nie zaprotestowałoby przeciw uważaniu Polaków we wschodniej części kraju, jako żywiołu tolerowanego. Rusini to doskonale wiedzą i dlatego wystąpienie p. Korola można skwalifikować, jako strzał na postrach, jako ostatni środek do zwiększenia oporu stronnictw polskich — strachem.

Wobec tego stanu rzeczy trzebaby mieć do czynienia z ludźmi albo kompletnie nieudolnymi, albo zupełnie złymi, gdyby nie znalazł się środek do usunięcia pozostałych jeszcze dwóch różnic. Jeżeli już mówimy o nieudolności, to odrazu przychodzi na myśl osoba p. namiestnika Korytowskiego.

Co właściwie ten namiestnik, powołany specyalnie do zrobienia ugody i reformy, zrobił, aby misyi swej uczynić zadość? Przecież przedłożenia w sejmie projektu, owocu cudzych myśli i cudzego wypracowania szczegółów, nie można uważać za wyskok nadzwyczajnych zdolności, które przypisywano p. Korytowskiemu! Pan namiestnik mimo ciągłego tłuczenia się w wagonie między Lwowem i Wiedniem **żadnego kompromisu do skutku nie doprowadził**; nie pogodził Polaków z Rusinami, a nawet nie pogodził Polaków między sobą, gdyż zawarty onegdaj przez stronnictwa polskie kompromis nie jest jego dziełem.

Piszą gazety wiedeńskie, że z powodu rozbicia się ugody w Galicyi hr. Stürgkh nie otrzyma dymisyi, ponieważ cesarz zna trudności dokonania tego dzieła i za nieudanie się nie wini hr. Stürgkha. Czyjąż więc winą jest wykolejenie się ugody we Lwowie? Nie można przecież obciążyć odpowiedzialnością, poza stronnictwami samemi, jakiegoś podrzędnego urzędnika, gdyż wedle norm na całym świecie obowiązujących, bezpośredni czynnik wyciąga konsekwencye z nieudania się jakiejś misyi politycznej. P. Korytowski bawi się w naiwnego, kiedy udaje, że jeszcze partyi nie przegrał. Cały kraj ma nadzieję, że dzieło reformy i ugody przecież dojdzie do skutku, ale — przy jakiejś więcej szczęśliwej ręce. Dziś nie wystarcza już sama nadzieja, ale trzeba nowego czło-

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

57 (Ciąg dalszy).

Lokal stowarzyszenia, była to ciemna sala nad sklepikiem z jarzynami, a obecnymi byli wszyscy ci, których Emil poznał poprzedniego dnia i jeszcze około dwudziestu. Przeważnie byli to robotnicy, ale kilku zdawało się być sklepikarzami i subjektami lepiej sytuowanymi. Emil zauważył, że wszyscy przemawiali do siebie „towarzyszu“. Kilku i Emila w ten sposób przywitało, co wywarło na nim szczególne wrażenie. I kobiety były obecne, a jedna nawet przewodniczyła. Everley miał głos, odczytał manifest Emila i opowiedział, w jaki sposób je wydano. Potem wezwał Emila.

Chłopiec zerwał się — i nagle opanował go śmiertelny strach. A jeśli nie będzie zdolnym wygłosić mowy! Jeśli się zaplątą?

Cóż oni wtedy o nim pomyślą? Ale zacisnął pięści. Cóż go obchodzą myśli innych? Biedni cierpią, a prawda domaga się zemsty! Powie tym ludziom, co przeżył.

Zaczął. Opowiadał jak go obrabowano, jak daremnie szukał pracy, jak go aresztowano. A gdy zauważył, że ci ludzie go rozumieją i współczują nim, mówił łatwiej i zapomniał o sobie. Mówił prawie przez pół godziny — a zaledwie powiedział ostatnie słowo, wiedział już, że zdobył powodzenie.

Everley znów zabrał głos:

— Towarzysze! W ciągu ostatniego roku oświadczałem się za tem, abyśmy tu walczyli publicznie o prawo wolnego słowa. Zdaje mi się, że sposobność do walki nadeszła. Jeśli jej teraz nie podejmiemy, to lepiej wyrzeczmy się jej.

— Słusznie! — zawołał Beggs, stary stolarz.

— Pozwoliłem sobie zamówić cyrkularze — ciągnął dalej Everley. Nie było czasu do stracenia i byłem przekonany, że towarzysze mi przyznają racyę. Proponuję teraz, ażeby jutrzejsze zgromadzenie wzięło stowarzyszenie pod swą opiekę i żeby tajnie jeszcze tej nocy rozdać cyrkularze.

— Zgadzam się! — rzekła mrs. Barton.

— Wiemy, że nie możemy liczyć na poparcie gazet — mówił Everley dalej, a lud powinien tak samo usłyszeć tę historyę, jak członkowie gminy.

Odczytał cyrkularz i uchwałę przyjęto jednogłośnie.

— Myślę — ciągnął Everley dalej — że stowarzyszenie nie pominie sposobności do walki o prawo publicznych zgromadzeń. — Jak wam wiadomo, policya od czasu strejku odmawia nam pozwolenia. Stawiam wniosek, ażebyśmy począwszy od czwartku gromadzili się na placach i głównych ulicach i mówili o tem ludowi i tak codziennie, aż wywalczymy nasze prawa.

Emil widział na twarzach zebranych ogromne zainteresowanie tym wnioskiem.

Everley zaczął teraz głosem namiętnym:

— Wraz ze związkami robotnicy w Lockmanville stracili wszelkie nadzieje! Cierpią w tych ciężkich czasach i jeśli kiedy, to teraz nadszedł czas, aby im pokazać drogę do poprawy ich doli! Socyaliści są bezwładni, gdyż nie umieli przeszkodzić temu, aby policya robotników nie ostrzegała przed nimi. Teraz — teraz musimy wytrwać, towarzysze!

— Czy pamiętacie jednak o tem, że za tem czyha więzienie? — zapytał dr Barton.

— Tak, parę razy nas zaaresztują — mówił Everley. Ale jeśli od początku będziemy mocno zdecydowani, możemy zwyciężyć. Lud sympatyzuje z nami, a grobowe milczenie gazet przeciw nam sprzysiężonych, możemy złamać.

— O tem musimy pomyśleć! — rzekł przewodniczący.

— Jestem gotów na wszystko — mówił dalej Everley. — Mówcom ofiarowuję obronę, albo niech najpierw mnie zaaresztują, jak towarzysze zechcecie.

— Postradamy robotę — rzekł ktoś z tłumu.

— Tak! — rzekł Everley. — O tem musicie pomyśleć. — Wiecie, ile ja już straciłem.

Emil przysłuchiwał się tym rozmowom z zapartym oddechem. Ci wszyscy, którzy tu obradowali, byli to przeważnie biedni ludzie, niemal tak bez środków, jak on, zdani na łaskę ludzi, którzy jego utracili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wieka, który posiadałby większe kwalifikacye do jej rychłego zrealizowania.

Wystąpienie Stapińskiego z Koła polskiego.

Gdy pisma krakowskie w niedzielę rano i w poniedziałek w południe przyniosły relacye z rzeszowskiego zjazdu ludowców, pominęły uchwałę Rady naczelnej P. S. L., wzywającą posłów do wystąpienia z Koła polskiego. Od poniedziałku do czwartku dzienniki ciągle pomieszczały telegramy z Wiednia donoszące, że Stapiński albo zostanie wykluczony z Koła albo sam ze swoimi zwolennikami wystąpi, przyczem panowała niepewność co do liczby tych zwolenników.

We czwartek sytuacya się wyjaśniła: **Stapiński, stosownie do uchwały rzeszowskiej, zgłosił wystąpienie z Koła, a razem z nim wystąpili Bis, Bomba, Kubik, Łyszczarz i Madej.** W ten sposób Koło nie będzie miało okazyi do obradowania nad zapowiedzianym przez wszechpolaków wnioskiem o wykluczenie Stapińskiego, jak to w ciągu całego tygodnia głosili w prasie wiedeńskiej.

Dziwna rzecz: wszechpolacy, którzy wnieśli do Koła największy rozstrój, którzy skandalami swymi najwięcej przyczynili się do upadku znaczenia Koła, których przywódca miał głośny przed dwoma laty „wypadek“ z aferą lodowniano-wetzlerowską, że ci „czyści“ ludzie najbardziej nastawali na wykluczenie Stapińskiego. Jest to fakt drobny, ale jest jednym z licznych dowodów, że cała nagonka na Stapińskiego została ułożoną przez koalicyę rządowo-wszechpolsko-klerykalną i że nagonka ta miała pierwszy swój akt w wyborach do sejmu, a ostatni w opuszczeniu „reprezentacyi narodowej“ przez Stapińskiego i 5 posłów chłopskich.

Tak skończył się jeden z najciekawszych epizodów polityki galicyjskiej, rozpoczęty komedyą „solidarności“ pod reżyseryą p. Germana, a zakończony nowym rozłamem. Są więc teraz dwa kluby posłów ludowych, są posłowie — oprócz socyalistów polskich — stojący poza Kołem, są objawy coraz większego upadku tego niegdyś tak potężnego klubu.

A im więcej podobnych spraw będzie wychodziło na jaw, im więcej faktów korupcyi i prywaty jeden kołowiec drugiemu, jedno stronnictwo drugiemu zarzuci i udowodni, tem silniej będą się kruszyły podwaliny Koła, tem bliższą będzie chwila, kiedy nareszcie kraj oprzytomnieje z oparów wychodzących z tego bagna, w którem dotąd skandale osobiste i zdrady interesów kraju znajdowały najwygodniejsze podłoże.

W takich warunkach nie pomoże nawet taki „cudotwórca“, za jakiego uchodzi dr Leon Biliński, o którym zaczyna znowu być głośno w prasie krajowej. Dr Biliński, po zużyciu się Stürgkha na terenie wiedeńskim i Korytowskiego na terenie lwowskim, zapuszcza swe sieci i próbuje dojść do władzy przez zrobienie porządku w Galicyi. Lekarz to dobry, ale — odnośnie do Koła — choroba już zrobiła takie postępy, że wątpliwem jest, czy uda mu się kuracya.

Szczyt cynizmu.

Od chwili objęcia przez rząd kolei warszawsko-wiedeńskiej w Królestwie ilość katastrof na tej linii zwiększyła się w sposób zatrważający. Elementarna logika nawet zniewala do wnioskowania, że zmniejszenie się bezpieczeństwa na tej linii jest wynikiem tych zmian, które nowy właściciel wprowadził, a więc masowego wydalania doświadczonych funkcyonaryuszów-Polaków i sprowadzania byle jakich na ich miejsce Rosyan — w celu rusyfikacyjnym, ludzi, którzy nigdy z takim intensywnym ruchem, jak na tej niezwykle ożywionej linii kolejowej, nie mieli styczności. Druga strona nowej gospodarki — to do absurdu doprowadzona chęć wykazania oszczędności na punkcie zmniejszania personalu i nieusuwania z obiegu zdezelowanych maszyn i wozów...

Tymczasem, co na interpelacyę w sprawie wciąż wzrastających ilościowo katastrof odpowiada reprezentant ministerstwa kolejowego w Dumie?

Oto, jak donosi depesza petersburskiej agencyi telegraficznej, zaprzecza, żeby rugowano urzędników-Polaków dla ich narodowości (sic). Ani jednego takiego wypadku nie było. Usuwano tylko ludzi nieodpowiednich do służby... Reprezentant rządu prześlizgnął się nad kwestyą, dlaczego odpowiednich znajdowano tylko wśród nacyi rosyjskiej. Katastrofy, które się wytyka rządowi, zostały spowodowane właśnie przez polski personal służbowy.

Ministerstwo kolejowe dowodziło tedy, że musiało usunąć po upaństwowieniu kolei warszawsko-wiedeńskiej tysiącznych funkcyonaryuszów-Polaków (z których prywatne przedsiębiorstwo było zadowolone) jako niezdatny materyał służbowy; musiało sprowadzić „doskonalszych“ pracowników-Rosyan i pomimo tej zamiany na lepsze siły — uzyskało statystykę katastrof, jak przedtem nigdy groźną!

Ta cyniczna odpowiedź, zaprzeczająca w żywe oczy rusyfikacyjną tendencyę rządu, który tysiące rodzin polskich pozbawia chleba, ma w sobie, jak to czytelnik widzi, i cynizm wytaczania absurdu.

Na zarzut o stałem wzrastaniu katastrof odpowiada rząd, iż stale poprawia skład personalu, usuwając właśnie dawniejszych „złych“ Polaków, tak złych, że choć przebrakowani — dziś jeszcze wciąż powodują katastrofy... Wychodzi tedy na to, że im większą rząd stwarza domieszkę „dobrych“ sił rosyjskich — tem większy „pech“ jakiś nad koleją się sroży!...

Międzynarodowe Biuro Socyalistyczne.

Międzynarodowe Biuro Socyalistyczne obradowało przed paru dniami w Londynie. Według sprawozdania towarzysza sekretarza należy do Biura obecnie 41 partyi w 27 państwach. Tow. Vandervelde zakomunikował, iż Biuro przeniesie się wkrótce do nowego obszernego lokalu w domu ludowym w Brukseli.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny uchwalono na zaproszenie towarzyszów austr. odbyć w Wiedniu; rozpocznie się on w końcu sierpnia 1914, mianowicie (według propozycyi tow. Bauera) 23 sierpnia. Porządek dzienny będzie następujący: Bezrobocie, drożyzna, alkoholizm, imperyalizm (także międzynarodowe sądy rozjemcze), wreszcie kwestya urządzenia strejku w razie wybuchu wojny (wniosek Keir-Hardiego i Vaillanta). Propozycyę (towarzyszów amerykańskich), aby na porządku dziennym postawić kwestyę syndykalizmu, odrzucono. Pierwszy dzień kongresu zostanie poświęcony 50 rocznicy założenia pierwszej Międzynarodówki.

Dalej Biuro zajęło się protestem P. P. S. zaboru pruskiego przeciw uchwale [illegible]skiej niemieckiej socyalnej demokracyi. Ma się wkrótce odbyć konferencya polsko-niemiecka, która zajmie się tą sprawą. Czeskim centralistom dano reprezentanta w Biurze. W sprawie rozłamu w rosyjskiej socyalnej demokracyi uchwalono (propozycya tow. Kutsky'ego) zwołać konferencyę wszystkich socyalnych demokratów w Rosyi (wraz z Królestwem Polskiem), uznających program rosyjskiej socyalnej demokracyi.

Biuro zajęło się także kwestyą zjednoczenia partyi angielskich i odbyło wraz z ich reprezentantami wspólne posiedzenie. Pierwsze kroki w kierunku zjednoczenia zrobiono już w lipcu b. r.; wówczas za podstawę zjednoczenia uznano utworzenie wspólnej rady socyalistycznej oraz przystąpienie Brytańskiej Socyalistycznej Partyi do Partyi Pracy. Przedstawiciele B. S. P. zgadzają się na to wszystko, ale pod warunkiem, że dwie inne partye socyalistyczne (Niezależna Partya Pracy i Fabiańczycy), które już należą do Partyi Pracy, postarają się tak zmienić ustrój Partyi Pracy, aby jej kandydaci do parlamentu mieli prawo siebie nazywać nie tylko kandydatami robotniczymi, lecz także socyalistami. Owe dwie partye przystały na to (Keir-Hardie i Webb). Wobec tego kwestya zjednoczenia angielskiego jest na dobrej drodze. 3 partye socyalistyczne utworzyły wspólny komitet, który będzie zwoływał zgromadzenia robotnicze za zjednoczeniem, zaś kongresowi Partyi Pracy przedłoży wniosek o wspomnianą zmianę statutu. Po tej konferencyi zjednoczeniowej odbył się wielki mityng ludowy (przeciw wojnie i zbrojeniom); przemawiali między innymi tow. Molkenbuhr (Niemcy), Jaurès i Anatole France.

Wracając do omówionej już sprawy międzynarodowego kongresu w Wiedniu, zaznaczymy, że Biuro wybrało referentów do poszczególnych punktów: tow. Haasego, Keir-Hardiego i Jaurèsa (imperyalizm), Vanderveldego i Wurma (alkoholizm), Webba i O. Bauera (drożyzna), Molkenbuhra, Macdonalda i Vaillanta (bezrobocie); o rosyjskich torturach więziennych będzie przemawiał Pressensé. Liczba delegatów ograniczona do 6 na każdy głos w Biurze.

Z działalności generała Auffenberga.

„Arbeiter-Zeitung“ przyniosła we środę artykuł, oświetlający jeden z licznych interesów byłego ministra wojny, obecnie inspektora armii, generała piechoty Auffenberga. Artykuł ten został skonfiskowany, ale interpelacyą, wniesioną przez tow. Leuthnera na posiedzeniu delegacyi z 17 b. m., zimunizowany. Artykuł ten opowiada:

W komitacie Wieselburg, na granicy obozu wojskowego w Bruck (Austrya Dolna) posiadał zakon Cystersów dobra obszaru 7821 morgów, mianowicie 686 morgów roli, 6 morgów ogrodu, 142 morgów łąk, 4 morgi winnic, 701 morgów pastwiska, 31 morgów lasu i 6250 morgów nieużytku, wolnego od podatku gruntowego. Dobra te nabył wiedeński instytut finansowy „Patria“ dnia 31 października 1912 za 3,400.000 K. Umową z tego samego dnia przeniosła „Patria“ dobra te na rzecz skarbu wojskowego pod następującymi warunkami: Skarb wojskowy wydzierżawia cały obszar na urządzenie placu ćwiczeń na czas od 1 stycznia 1913 do 31 grudnia 1936 za czynszem rocznym 315.604 K. W r. 1937 ma skarb wojskowy kupić ten obszar za 3,923.750 K.

W ten sposób „Patria“ otrzyma za 24 letnią dzierżawę 7,574.496 K, a potem cenę kupna 3,923.750 K, razem 11,498.246 K. Trzeba też zaznaczyć, że ministerstwo wojny w lecie z. r. wiedziało, że zakon sprzedaje „Patrii“ swe dobra.

Artykuł „Arbeiter-Ztg“ kończył się następującem zdaniem:

„Na takie oszukańcze interesy są zawsze pieniądze! Minimum egzystencyi korupcyi jest wprawdzie bardzo wielkie, ale musi być utrzymane“.

I to właśnie ostatnie zdanie uległo konfiskacie, ale po interpelacyi tow. Leuthnera przedrukowujemy je jako dowód, co prokuratorya wiedeńska uważa za sprzeczne z ustawą karną.

Przegląd społeczny.

Organizacya pracy i kapitału w Niemczech. Rozwój przemysłowy w Niemczech postępuje w czasach ostatnich ogromnie szybko, a wraz z nim rozwój organizacyj — robotników i kapitalistów. Weźmy ostatnie dwa lata.

Pokazuje się, że ogromnie szybko wzrosły zawodowe związki robotnicze „wolne„ (socyalistyczne) — z 2·1 mil. do blisko 2·6 mil. zorganizowanych. Natomiast robotnicze związki liberalne (t. zw. Hirschdunkerowskie) straciły 10% członków i liczą 109 tysięcy. „Chrześcijańskie“

związki wzrosły o 11% (obecnie 350 tysięcy). Jak widzimy, najsilniejszy wzrost jest w związkach „wolnych“, klasowych, wynosi bowiem 21·4 proc.

Lecz są także „robotnicze“ związki żółte, innemi słowy związki łamistrejków. Te rozwinęły się w ostatnich dwu latach bardzo szybko — z 112 tysięcy do 228 tysięcy. czyli wzrosły o 103 proc. Pokazuje to obostrzenie się walki klasowej, gdyż te związki są zakładane, jak wiadomo, przeciw robotnikom i ich walkom.

Wzrastają także organizacye przedsiębiorców. Liczba ich wzrosła z 2·65 do 3·085. Te organizacye liczyły w r. 1910 115 tysięcy przedsiębiorstw, zaś w r. 1912 145 tysięcy. Wzrost wynosi 26 proc. U zorganizowanych przedsiębiorców pracowało w r. 1910 3·8 mil. robotników, zaś w r. 1912 4·6 mil.; wzrost 20 proc.

Jak widzimy, tempo wzrostu organizacyj robotniczych i kapitalistycznych jest prawie jednakowe.

Organizują się dwa wrogie obozy: robotniczy i kapitalistyczny!

Parlament.

Wiedeń, 19 grudnia.

Prezydent Izby otworzył wczorajsze posiedzenie Izby posłów o godz. 11 przed południem i wygłosił przemówienie, w którem prosił o upoważnienie Izby do przesłania arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi z okazyi jego 50-lecia urodzin życzeń Izby.

Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości podziękowanie rządu holenderskiego za kondolencyę Izby z okazyi katastrofy okrętu „Volturno“.

Kierownik ministerstwa skarbu przedłożył projekt rządowy ustawy w sprawie zmiany podatku domowego.

Sprawa Stapiński-Długosz.

Poseł Breiter oświadczył, że rewelacye poczynione przez ministra Długosza na zgromadzeniu w Rzeszowie zawierają **niesłychane oskarżenie rządu**, co nietylko w Galicyi, ale także w całej Austryi wywołało wielką sensacyę. Pod wrażeniem tej **austryackiej panamy** posłowie nie mogą spokojnie obradować nad przedłożeniem, stojącem na porządku dziennym. Aby prezydentowi ministrów dać sposobność udzielenia wyjaśnień w tej sprawie, stawia wniosek, by posiedzenie na godzinę przerwać.

W głosowaniu wniosek został **odrzucony**. (Żywe protesty na ławach ruskich i polskich socyalistów, wrzawa).

Przystąpiono do porządku dziennego, do noweli

o podatku osobisto-dochodowym,

która z kilku poprawkami błędów drukarskich została w trzeciem czytaniu **przyjętą**, poczem przerwano posiedzenie dla zapisywania się mówców do dyskusyi nad następnym punktem porządku dziennego:

ustawy o przekazywaniach.

Po podjęciu ponownem przemawiał sprawozdawca Steinwender, prosząc o przyjęcie ustawy, a odrzucenie wszystkich wniosków mniejszości.

Mowa posła Diamanda.

Sprawozdawca mniejszości poseł tow. Diamand zaznaczył, że ustawa o przekazywaniach ma umożliwić krajom w dalszym ciągu ich lekkomyślną gospodarkę. Galicya od dwóch lat jest świadectwem, jak prezydent ministrów wraz z najreakcyjniejszymi z pośród reakcyonistów **uniemożliwia reformę ordynacyi wyborczej.** Propozycya socyalnych demokratów, by poprowanych 12 mandatów dla kuryi powszechnej połączyć z mandatami miejskimi i zaprowadzić w miastach **powszechne prawo wyborcze**, nie została zaakceptowaną. Niegdyś prezydent ministrów Beck proponował **43** mandatów dla nieuprawnionych jeszcze do głosu, dziś przedłożenie rządowe zawiera tylko **12** mandatów. Jeżeli ludność to spokojnie przyjmuje, to tylko dlatego, ponieważ udało się **poniżyć sejmy** w opinii wszystkich przyzwoicie myślących ludzi w Austryi.

Następnie omawiał

aferę Stapiński-Długosz:

Jeżeli minister w Austryi może bezkarnie powiedzieć, że jest **przekupnym i że przekupywał,** a panowie mu pozwolicie przyjść do Izby i nie powstaniecie, jak jeden mąż i nie zawołacie: „Precz!“, w takim razie narażacie się na podejrzenie, że **sami ulegacie nieprawym wpływom.** Czyż i ministrowie nie powinni być zdania, że ich powaga cierpi na tem, jeżeli siedzą **z korupcyonistą na jednej ławie?**

Następnie omawiał zajścia w Rzeszowie, gdzie minister Długosz twierdził, że p. Stapiński od prezydenta ministrów na cele wyborcze otrzymał 40.000 K. Długosz jest nietylko ministrem, ale i członkiem partyi. Jeżeli Stapiński brał pieniądze, to także dla Długosza brał.

Wkońcu prosił o przyjęcie swego wniosku, według którego przekazywania nastąpić mają tylko dla funduszów tych krajów, w których w czasie do 31 grudnia 1917 jakikolwiek dodatek krajowy od sprzedaży i zużytkowania napojów wyskokowych nie będzie wprowadzony lub istniejący nie będzie utrzymany.

Po przemówieniu posła Łukaszewicza nastąpiły zapytania do prezydenta.

Poseł Prokesz w zapytaniu do prezydenta porusza sprawę

katastrofy w szybie „Emma“

w Polskiej Ostrawie dnia 12 b. m. i domaga się ustalenia specyalnej komisyi dla stwierdzenia, kto jest winien.

Poseł Pollauf (niem. nar.) omawia

aferę Długosz-Stapiński

i zwraca się przeciw temu, by państwo pewnym przewódcom stronnictw dawało pieniądze. Używanie pieniędzy podatkowych dla jakichś stronnictw lub na podobne cele jest **korupcyą.** Mówca zapytuje prezydenta Izby, czy jest gotów w interesie powagi Izby spowodować prezydenta ministrów, aby możliwie szybko odpowiedział na wniesioną w tej sprawie przez mówcę interpelacyę i podał do wiadomości Izby, czy jeszcze inne stronnictwa i przewódcy innych stronnictw nie otrzymali od rządu pieniędzy.

Oświadczenie Stapińskiego.

Poseł Stapiński oświadcza: Wniosłem dziś interpelacyę, w której domagałem się tego samego, co poprzedni mówca. Jeżeli prezydent ministrów nie chce mnie w sposób skrytobójczy zabić, to jest obowiązany odpowiedzieć na moją interpelacyę. Pan Długosz dawał mnie jako członek stronnictwa pieniądze. Do tego nie wołałem żadnych świadków. Ścigał mnie tymi pieniędzmi. W roku 1911 Długosz przyszedł do mnie i powiedział: „Potrzebujesz pan pieniędzy na wybory“. Wtenczas nie był p. Długosz ani ministrem, ani też posłem do Rady państwa. Wtenczas otoczony byłem przez nieprzyjazne mnie stronnictwa. Panowie, którzy dziś przeciw mnie krzyczycie, wtenczas samiście mnie powiedzieli, **że w r. 1907 mieliście do rozporządzenia 2 miliony.** (Okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie u Rusinów). Kiedy nie mogłem już sobie pomódz pismami ulotnemi i odezwami wyborczemi, powiedziałem do p. Długosza: „Jeżeli chcesz mnie pan pomódz, to pomagaj“. On, milioner, mnie jako członkowi stronnictwa dał na wybory 30.000 K. Podziękowałem mu za to i na wszystkich posiedzeniach stronnictwa chwaliłem go za to, a on podziękowania przyjmował. Byłem przekonany, że pieniądze dał z własnej kieszeni. Nigdybym nie był sądził, że tych 30.000 K kazał on sobie zwrócić przez rząd. (Słuchajcie, słuchajcie u Rusinów). Były namiestnik Bobrzyński potwierdzi, że ani słowa z nim o tych sprawach nie mówiłem i absolutnie nie wiedziałem, że Długosz kazał sobie te pieniądze zwrócić.

Co się tyczy 80.000 K, poszedłem do prezydenta ministrów i zapytałem go: Ekscelencyo, co to ma znaczyć? Postawię w Izbie zapytanie, a rząd ma obowiązek odpowiedzieć i zmuszę rząd do udzielenia odpowiedzi na to zapytanie. Minęły dwa tygodnie, a prezydent ministrów ani słowem nie odpowiedział na tę interpelacyę.

W styczniu byłem w sejmie środowiskiem

rokowań o reformę wyborczą.

Musi się przyznać, że ja byłem przywódcą w tej sprawie i wśród stronnictw blokowych całem sercem występowałem za tem, aby doprowadzić do porozumienia z Rusinami. Klerykali i podolacy zwalczali mnie, wtedy ja powiedziałem do posła Jaworskiego: Absolutnie nie mogę dalej wytrzymać, muszę wyskoczyć, napór na mnie jest zbyt wielki. Wtenczas powiedział poseł Jaworski Może można panu w jaki sposób pomódz? Po kilku dniach powiedział do mnie: **Może pan chcesz „Kuryera“ kupić?** Świadkiem rozmowy mojej z posłem Jaworskim był radca dworu Biliński. Powiedziano mnie, że „prawica narodowa“ a więc **konserwatyści krakowscy pożyczą mnie na zakupno dziennika 80.000 K.** Wystawiłem krakowskim konserwatystom dwa kwity. Mówiono mnie, że pieniądze te pochodzą od hr. Tarnowskiego, milionera.

Nie objąłem żadnego zobowiązania na siebie prócz tego, które jest zawarte w kontrakcie. Jeżelibym znalazł się w sporze z stronnictwem (konser.), w takim razie albo **„Kuryer“ ma milczeć** albo stronnictwo wypowie mnie pieniądze.

Nagle dowiaduje się, że **kwity wystawione krakowskim konserwatystom znajdują się w posiadaniu hr. Stuergkha.** (Głos u Rusinów: Słuchajcie, słuchajcie!) Ze stanowiska partyjnego politycznego można mnie zarzucić, że jako członek partyi ludowej, postępowiec, od konserwatystów pożyczałem pieniądze, ale to jest też jedyny zarzut. **Od rządu niczego nie pożyczałem,** rządowi żadnych kwitów nie wystawiałem. Rzeczą rządu jest pokazać te kwity, bym mógł skonstatować, w jaki sposób on do tych kwitów przyszedł.

Panowie sądziliście, że mnie w ten sposób wprowadziliście w pułapkę i że mnie pozbawicie zaufania ludu. Stwierdzam, że na zgromadzeniu w Rzeszowie oprócz kilku osób, których pozyskał dla siebie p. Długosz, 100 przedstawicieli ludu oświadczyło się za mną.

Co się tyczy 40.000 K, które miałem otrzymać od rządu, sprawa przedstawia się tak samo, jak w r. 1911, Długosz dał mi w trzech ratach 10, 15 i 15.000 K na wybory. Nie podpisałem żadnego kwitu rządowi, a p. Długosz nie powiedział mi, kto mu te pieniądze zwróci. Ani słowa o tem nie mówił, że każe sobie pieniądze od rządu zwrócić.

Co się tyczy sprawy z bar. Popperem, konstatuję, że złamanego szeląga od niego nie wziąłem.

Poseł Diamand woła: Gdzie te pieniądze?

Poseł Stapiński: Przed czterema dniami p. Popper przyszedł do mnie i powiedział, że powie p. Długoszowi prawdę, że jest **bezwstydnym kłamcą.** Popper powiedział mi dalej i pokazał mi kwity na to, że **Długoszowi dał nie 25.000, lecz 45.000 K.** Nie znałem Poppera, Długosz przyprowadził go do mego mieszkania. Był jego spólnikiem w sprawie terenów naftowych, jego wiertaczem i dyrektorem. Długosz powiedział mi też swego czasu, bym interweniował u rządu nie w sprawie nowego zużytkowania lasów, lecz ponieważ wyłonił się spór między bar. Popperem a rządem. Uczyniłem zadość życzeniu Długosza, członka mego stronnictwa i do szefa sekcyjnego Zaleskiego powiedziałem, że przychodzę na żądanie p. Długosza do pana w tej, a w tej sprawie.

Potem p. Długosz umówił się z Popperem sam. Długosz wypłacił mi 25.000 na gazety, ale bar. Popper dał 45.000 K.

Panowie miejcie cierpliwość jeszcze przez parę dni. **Przyjdę jeszcze z innymi dokumentami.** Nie liczyłem się z tem, że przyjdzie do tego i nie czyniłem sobie żadnych notatek. Postępowałem otwarcie jak chłop.

Otrzymałem właśnie wiadomość o jednym

wyroku sądowym, w którego uzasadnieniu sędzia użył następujących wyrazów: **„Władysław Długosz, któremu, jak notorycznie wiadomo, nie można dawać żadnej wiary“.**

Wkońcu opowiem historyę.

Jak p. Długosz został ministrem.

Chciałem zrobić posła Wróbla ministrem, ale on nie jest właścicielem wielkiej własności. Poseł Kędzior nie chciał być ministrem. Właśnie przypadkowo z p. Bilińskim szedłem z pokoju wiceprezydenta Germana do salonu wiceprezydenta Romańczuka i powiedziałem: A może Długosz, właściciel posiadłości ziemskiej, kawaler orderu żelaznej korony III. klasy zostałby ministrem? I w dziesięć minut później p. Długosz był ministrem. (Wesołość). P. Długosz w Rzeszowie powiedział dalej, że dla niejakiego Jonasa ze Lwowa setki tysięcy wyrobiłem u ministra kolei i że za jakieś usługi otrzymałem od niego 30.000 K. W mej interpelacyi żądam od ministra kolei oświadczenia, że nigdy nie interweniowałem na rzecz Jonasa, pomimo, że Długosz także i tego Jonasa sprowadził mi do domu i chciał mnie do tej interwencyi nakłonić.

Panowie przyszliście do Rzeszowa w przekonaniu, że jestem politycznym trupem. Poseł Kędzior biegał z notatkami i opowiadał: „Oto jest wyrok na Stapińskiego, dyktował mi to hr. Stürgkh“.

P. Długosz wprowadził mnie ta[illegible] w walkę przeciw 8-godzinnomu dniu pracy. Następstwem tego było, że wielka liczba górników odpadła od stronnictwa.

Panowie, przez lat 20 nie mogliście mnie na prostej drodze pokonać, sądziliście, że mnie w podstępny sposób teraz pozbawicie wpływu i zaufania ludu. Proszę tylko o trochę cierpliwości do tej pory, kiedy rachunki będą panom przedłożone. Proszę pana prezydenta, aby użył swego wpływu na prezydenta ministrów, by tenże w tej sprawie złożył oświadczenie. Moja egzystencya nie jest zawisłą od prezydenta ministrów!

Przewodniczący Pogacznik oświadcza, że zawiadomi prezydenta ministrów o tem zapytaniu.

Głos czeski.

Poseł Stransky oświadcza, że rząd powinien skorzystać z pierwszej sposobności, by w sprawie Długosz-Stapiński złożyć oświadczenie. Jeżeli jeden daje pieniądze, a drugi je bierze, to **obaj są winni korupcyi.** W tej aferze nietylko rząd, ale także Izba wiele zawiniła. Mowca zapytuje prezydenta, czy postara się o to, aby w tej Izbie panowały stosunki czyste i aby przeprowadzano czyste wybory.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś.

* * *

Obrady przewodniczących klubów.

Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów hr. Stürgkh oświadczył, że **rokowania we Lwowie nie są rozbite i będą dalej prowadzone.** Proponuje, aby prowizoryum budżetowe odesłać do komisyi bez pierwszego czytania, a na końcu stycznia przeprowadzić dyskusyę polityczną.

Poseł Daszyński składa na rząd winę, iż tak mało parlament ma czasu. Rząd nie zwołał Izby na czas, a **ugoda w Galicyi się nie udała.**

Po dalszych przemówieniach prezydent dr Sylvester stwierdził, że **nie osiągnięto porozumienia co do dalszych prac parlamentu.**

* * *

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Komisya socyalno-polityczna przyjęła wnioski sprawozdawcy Lichta do noweli do ustawy pensyjnej, a tem samem całą nowelę załatwiono. Referentem wybrano posła Lichta.

* * *

Z wczorajszego posiedzenia.

Wiedeń, 19 grudnia.

(Telefonem od naszego koresp.).

Przy uchwaleniu w III. czytaniu ustawy o podatku osobisto-dochodowym **pozostawiono w mocy minimum egzystencyi na 1600 K.** Większość nie ośmieliła się przywrócić sumy 1200 K, jak to od kilku dni groziła.

Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych

postanowił dać Stapińskiemu swe podpisy na wniesioną przez niego interpelacyę, wzywającą prezydenta ministrów i ministra kolei, aby odpowiedzieli na zarzuty przeciw Stapińskiemu przez Długosza podniesione.

Dalej Klub naradzał się nad postawieniem wniosku **o oskarżenie Stürgkha, Zaleskiego i Długosza z powodu podkupywania posłów i nadużywania funduszów państwowych.**

Co będzie dalej?

Jak w kołach parlamentarnych mówią, rząd poczeka jeszcze kilka dni na wyjaśnienie się sytuacyi. Jeżeli okaże się niemożliwość parlamentarnego przeprowadzenia ustawy o przekazywaniach krajom, **rząd parlament odroczy i wprowadzi ustawy finansowe na podstawie § 14.** Zależeć to będzie także od stanowiska Izby panów, w której jest opozycya przeciw pewnym postanowieniom ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Sprawa Długosza.

Na dzisiejszem posiedzeniu rząd odpowie na interpelacye w sprawie Długosza. Czy i kiedy Długosz poda się do dymisyi, zależy od stanowiska Koła polskiego. Wczoraj Koło nad tą sprawą nie obradowało. W każdym razie **dymisyi należy się spodziewać w najbliższych dniach.**

Co do następstwa

po Długoszu wyłoniła się myśl, aby na razie powołać urzędnika-Polaka. Jako kandydatów wymieniają: wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Bugnę, szefa sekcyi w ministerstwie oświaty Madejskiego i szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Gałeckiego.

Interpelacyę

na wczorajszem posiedzeniu wniósł poseł tow. Bobrowski w sprawie złego pomieszczenia sądu powiatowego w Żywcu, przeciążenia pracą personalu sądowego i nędznego pomieszczenia aresztantów.

Z obrad Koła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła przyjęto 47 głosami przeciw 5 następujący wniosek:

„Gdy klub ludowy posła Stapińskiego wykluczył ze swego grona, a następnie poseł Stapiński zgłosił swe wystąpienie z Koła polskiego, Koło polskie na podstawie wniosku komisyi parlamentarnej o wykluczenie posła Stapińskiego, orzekło, że poseł Stapiński przestał być członkiem Koła“.

Wniosek posła Grossa, który opiewa: „Koło polskie wybierze komisyę, mającą zbadać fakty, poruszone na zjeździe rzeszowskim z poleceniem zbadania sprawy i przedłożenia w ciągu 24 godzin wniosków“, odrzucono.

Secesyoniści z Koła

odbyli wczoraj naradę w mieszkaniu p. Stapińskiego. Nowy klub złożony z Stapińskiego, Bisa, Kubika, Łyszczarza, Madeja i Bomby wybrał przewodniczącym posła Kubika.

KRONIKA.

Piątek 19 grudnia.

Walka cennikowa drukarzy. Pryncypałowie drukarscy w Galicyi zachodniej wydali broszurę, mającą na celu zohydzenie stanowiska i żądań robotników. Naiwni! Szkalowaniem insynuacyami i kłamstem usiłują zdobyć sobie sympatye publiczności. Co więcej! Są na tyle ograniczeni, iż nieludzki lokaut, którym się w tej walce posłużyli na 3 dni przed świętami, iż swą obłudną chciwość pragną zamaskować rzekomą „obroną skarbów duchowych społeczeństwa“.

Szczególne przywileje! Społeczeństwo nie żąda ich obrony, lecz pism, dzieł, zakończenia walki! O to niech się postarają!

Filia krakowskich drukarzy wyda jutro (w sobotę) odezwę do publiczności, wyjaśniającą stanowisko robotników i demaskującą obłudną robotę pryncypałów. Odezwa ta będzie dołączona do następnego numeru „Naprzodu“.

Nowiny krakowskie.

Wykłady czwartkowe w Związku zostały z powodu świąt przerwane. Najbliższy wykład odbędzie się we czwartek 8 stycznia.

Poranek muzyczny, poświęcony twórczości Szopena, urządza Uniwersytet Ludowy w niedzielę 21 b. m. Program obejmie wykład dra J. Reissa, muzykę prof. Lipskiego, który odegra utwory fortepianowe, oraz prof. Karola Skarżyńskiego i p. Julii Baranowskiej, którzy wykonają koncert wiolonczelowy z towarzyszeniem fortepianu. Poranek odbędzie się w sali Drobnera przy pl. Szczepańskim. Początek o godz. 11 przed południem. Bilety w cenie 80 h, dla członków 50 h, dla uczącej się młodzieży 40 h do nabycia wcześniej w czytelni Uniwersytetu Ludowego (ul. Dunajewskiego 7).

„Biuro porady pedagogicznej“ przy Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza w Krakowie. W należytem zrozumieniu fatalnego położenia setek rodziców, którzy z rozmaitych powodów bezradni są w sprawach wychowania swoich dzieci lub odczuwają potrzebę zasięgnięcia sumiennej a ściśle fachowej porady celem jak najwłaściwszego pokierowania rozwojem swych dzieci, otworzył Uniwersytet Ludowy w Krakowie „Biuro porady pedagogicznej“. Biuro udziela zgłaszającym się informacyj i rad praktycznych we wszelkich sprawach nauczania i wychowania, tak, jak się sprawy te dla nich w codziennem życiu wyłaniają. Nadmienić wypada, że Biuro obejmuje zakres jak najszerszy i załatwia pytania, odnoszące się tak do dzieci jak i młodzieży bez różnicy płci — i to zdolnych i mniej zdolnych, normalnych i anormalnych, dobrze się prowadzących i zepsutych i t. d. Z zapytaniami zgłaszać się można osobiście lub listownie. W ostatnim wypadku konieczna marka na odpowiedź. „Biuro porady pedagogicznej“ jest na razie otwarte każdej środy od 7 do 8 wieczorem w lokalu Uniwersytetu Ludowego (ul. Dunajewskiego 7).

Budowa kolektora. Magistrat ogłasza, że dnia 30 b. m. i ewentualnie w dniach następnych odbędzie się komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową z powodu projektowanej budowy prawobrzeżnego kolektora w gminie Podgórze i w gminach Ludwinów i Dębniki, stanowiących obecnie dzielnice IX. i XI. miasta Krakowa. Komisya ta zbierze się w dniu 30 b. m. o godzinie 9 rano w biurze ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie przy ul. Basztowej. Z dniem 12 b. m. wyłożony został do 29 b. m. włącznie w biurze budownictwa miejskiego oddział B. (gmach magistratu, ul. Poselska 10, III. piętro) projekt kolektora wraz z wykazami wywłaszczeniowymi do przejrzenia w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 po południu. Zarzuty lub uwagi tak co do projektu, jak i co do zamierzonego wywłaszczenia gruntów mogą interesowani wnosić w ciągu powyższych dni 14 ustnie lub pisemnie do magistratu lub przy rozprawie komisyjnej.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na onegdajszem posiedzeniu rozpatrywała projekt linii regulacyjnej dla północno-wschodniego narożnika ulicy Szpitalnej i św. Tomasza, mianowicie przed domami miejskiej kasy oszczędności. Sekcya wybrała podkomitet, który ma na miejscu rzecz zbadać i przedłożyć wnioski.

Wskutek pisma Wydziału krajowego uchwaliła sekcya zaprosić do sądu konkursowego na projekt ukształtowania wylotu ulicy Wolskiej, Błoń miejskich i t. d., przedstawiciela Komitetu krajowego restauracyi Zamku na Wawelu.

Wreszcie obradowała sekcya nad nowym, przez magistrat przedłożonym planem linii regulacyjnej ulicy Jagiellońskiej, na przestrzeni między ul. Szewską a ul. Szczepańską, wypracowanym stosownie do uchwały Rady miasta z dnia 16 października 1913 r. Sekcya poleciła tak ten nowy projekt, jako i poprzedni, przez sekcyę już przyjęty, przedłożyć Radzie artystycznej do objawienia swego zdania w tym przedmiocie.

Prof. dr Czerkawski zmarł wczoraj w wieku 45 lat. Był on profesorem ekonomii społecznej na uniwersytecie krakowskim; jako polityk był klerykałem.

Ruch tramwajowy z wilią (środa 24 b. m.) zostanie o godz. 5 wieczorem wstrzymany. Ponowne

podjęcie ruchu nastąpi w pierwszy dzień świąt o godz. 12 w południe.

Aresztowanie hrabiego-oszusta. W Moskwie aresztowano onegdaj hr. Młodeckiego, ściganego listami gończymi za oszustwa wekslowe swej kuzynki hr. Rzyszczewskiej. O sprawkach hrabiego-oszusta pisaliśmy dwukrotnie, powtarzać więc ich nie będziemy. Młodecki udał się z Wiednia do Monachium, następnie do Berlina i, przez Warszawę, do Moskwy. W Krakowie oszukał pan hrabia firmę Benza na 30.000 K. Naciągnął też pewnego jubilera lwowskiego.

Aresztowania Młodeckiego dokonano na zlecenie policyi wiedeńskiej. Policya krakowska, otrzymawszy wiadomość o listach gończych za Młodeckim, nie chciała wyjawić jego nazwiska... Zato nazwiska biedaków, których przypadek lub nieszczęście z nią zetknie, podaje z całą bezwzględnością. Hrabia-oszust, kradnący setki tysięcy koron, zawsze zasługuje na większe względy, niż biedak, dopuszczający się drobnej kradzieży — często może z głodu!

Dr Gargas, były kierownik krakowskiej filii „Canadian Pacific", powrócił już z Londynu, dokąd wyjechał po zamknięciu agencyi. Sąd krakowski zawezwał go do złożenia zeznań w sprawie nadużyć biura emigracyjnego. Onegdaj prezydent sądu, r. dr Stawarski, przesłuchał dra Gargasa, a przesłuchanie to trwało podobno 3 godziny. Dr Gargas udzielił żądanych wyjaśnień.

Aresztowanie. Aresztowano wczoraj Stefana Szewczyka w Podgórzu za ułatwienie ucieczki wyrostkom, zabawiającym się strzelaniną z pistoletów w mieście. Szewczyk, przytrzymawszy policyanta, sprawił, że młodzi pustacy zbiegli.

Włamania. Pod zarzutem okradzenia dra Aronsohna w Podgórzu aresztowano dalej niejakiego Leona Heumana. Stwierdzono, że Heuman, wraz ze wspólnikiem w powyższej kradzieży Schlangerem, włamał się też do mieszkania p. Ernestyny Willerowej przy ul. Wolskiej 14. Heumana odstawiono wczoraj do sądu krakowskiego.

Wiele hałasu o gęś. W dniu wczorajszym zaalarmowano miejską straż pożarną o ogniu w ul. Szewskiej. Wedle różnych pogłosek, krążących między tłumem, zwabionym kłębami dymu, w piwnicy znajdowali się ludzie. W piwnicy bowiem wybuchł ogień w realności pod l. 34. Zgóry więc mówiono o ciężko oparzonych, o trupach zwęglonych. Publiczność, która spacerowała w Rynku, raczyła udać się w ul. Szewską, aby widzieć gratisowe a denerwujące przedstawienie. Zawiodła się jednak. Straż ogniowa szybko ugasiła pożar, a z piwnicy wyniesiono gęś — żywiutką i nienaruszoną...

Zbiegł z Krakowa 32-letni Chaim Horowitz, kupiec, nie dotrzymawszy licznych zobowiązań pieniężnych. Wynoszą one kilkanaście tysięcy koron.

Pod zarzutem rabunku aresztowano wczoraj Stanisława Sikorskiego.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.
Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.
Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W sobotę o godz. 7 wieczorem: Juliusz Kaden: „Współczesna rewolucyjna literatura polska".

W Stowarzyszeniu handlowców (Sebastyana 16) w piątek wykład p. K. Czapińskiego: „Tatry" (z obrazami świetlnymi).

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (Skałeczna 5) w piątek wykład dra A. Kriegera: „Życie robotnika przed 100 laty".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Don Juan".
Sobota: „Stracone zachody miłości", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Nowiny lwowskie.

Z zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. Onegdaj odbyło się posiedzenie nowo wybranego zarządu. Prezesem wybrano dra Aleksandra Małaczyńskiego, wiceprezesami Franciszka Rozwadowskiego i Henryka Sawczyńskiego, sekretarzem Józefa Tomickiego. Do wydziału wybrano St. Chołoniewskiego i Wł. Rawskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie biura, poczem zamianowano urzędnikami pp. Grzegorczyka i Chudzikiewicza.

Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w sklepach miejskiej sprzedaży mięsa, tudzież w sklepach nabiału, masła, jaj i sera sprzedawany będzie drób, mianowicie: kury rosołowe, pulardy, kaczki, indyki, kapłony. Drób będzie tuczony, skruszały, wypatroszony, z pozostawieniem podrobiu. Ceny ustalone będą od kilograma. W tych samych sklepach sprzedawane są kartofle począwszy od 1 kg. Sklepy znajdują się: ul. Gródecka, Bema, Ormiańska, Rynek, Halickie, Słodowa, Zielona, Jabłonowskich, Zyblikiewicza, Szeptyckiego, Potockiego, Zamarstynowska.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

W sali Stowarzyszenia urzędników prywatnych i asekuracyjnych (ul. Batorego 11) w sobotę o godz. 7½ wieczorem wykład dra Holländer: „Wojna a kapitalizm".

Z kraju.

W Zakopanem dziś o 7 rano termometr wskazywał — 12 stopni; wiatru niema, śnieg leży na 30 cm wysoko. Prognoza: pogoda.

W Żywcu odbędzie się poranek Ibsenowski staraniem Uniwersytetu ludowego w niedzielę 21 bm. w sali „Urania" o godzinie 11½. W program poranku wejdzie prelekcya p. K. Czapińskiego z Krakowa, przeplatana recytacyą wyjątków z „Nory" i „Wroga ludu". Recytacye objęli p. Z. Łopatkowa i dr M. Jarosz. Niespodzianką będzie śpiew solowy p. K. Raschkównej, która odśpiewa pieśń Solvegi z „Peer Gynta" z akomp. p. M. Okuljarowej. Gra skrzypcowa prof. Michejdy i solo fortepianowe p. Jungera dopełnią programu. Tego samego dnia o godzinie 2-giej popołudniu odbędzie się naukowa pogadanka dla dzieci, a tematem jej będzie „Odkrycie Ameryki", które opowie p. Czapiński. Kilka bajeczek uzupełni pogadankę, która podobnie jak niedawno urządzona ściągnie zapewne tłumy dzieci i uczniów.

O życie robotnika. Zapytujemy władze, co słychać ze śledztwem w sprawie nieszczęśliwego wypadku w salinach w Dolinie, który wydarzył się dnia 31 maja b. r. Źle zbudowane rusztowanie, z kilku desek sklecone, nasiąkłe wilgocią i deszczem groziło życiu robotników. Nie zważające na nic, radca Mańkowski zmusił górników do pracy, pomimo ich sprzeciwów. Wkrótce, pośliznąwszy się na rusztowaniu, robotnik Jerzy Ślepkiewicz spadł z wysokości 10 metrów, raniąc się ciężko. Ofiarę „szparsystemu" przewieziono do szpitala, a liche rusztowanie zastąpiono nowem, by usunąć przyczynę katastrofy. Ślepkiewicz po dłuższej chorobie zmarł. Sekcya zwłok jego odbyła się 25 października, poczem nastąpiło śledztwo. Wynik badań sądowych dotychczas niewiadomy. Ślepkiewicz osierocił żonę i 3 dzieci bez żadnego zaopatrzenia. Żądamy więc surowego śledztwa, wykrycia i ukarania winnych bez względu na ich stanowiska, oraz zaopatrzenia sierót ofiary wypadku!

Mieszkańcy Doliny zwracają się do namiestnictwa z prośbą o załatwienie protestu przeciw wyborom do rady gminnej, przeprowadzonym w marcu 1912 roku. Dotychczas nie dokonano nawet wyboru zwierzchności gminnej, a naczelnik jej, Kołtunowski, raz wybrany, od lat dziesięciu rządzi bez ponownego wyboru. Możeby namiestnictwo załatwiło tę skandaliczną gospodarkę kliki gminnej, choćby tak radykalnym środkiem, jak komisarz rządowy!

Z Dębicy piszą nam: Od kilku tygodni grasuje u nas szkarlatyna tak, że co dzień kilkoro dzieci umiera. Żyjemy tu jak na pustyni, bo niema komu zapobiedz rozszerzaniu się choroby. Wzywamy starostwo w Ropczycach i Radę szkolną, by szkoły zamknięto i przeprowadzono desynfekcyę, by choroba się nie szerzyła.

Kursy narciarskie tatrzańskiego Tow. narciarzy od 25 grudnia do 1 stycznia w Zakopanem, obejmujące kurs ogólny (kierownik kapitan H. Bobkowski) tak dla początkujących jak i dla wprawnych, jak również po wojskowemu zorganizowany kurs drużyn polowych i skautów, zapowiadają się świetnie, a świadczą o tem najlepiej liczne zgłoszenia nietylko miejscowe, lecz i z prowincyi. Towarzystwo uzyskało dla uczestników kursów w dyrekcyi kolei państw. zniżki powrotne z 9-dniową ważnością, a to od 24 grudnia do 2 stycznia, które jednak otrzymać będzie można w biurze miastowem, Szpitalna 36, jedynie na podstawie karty uczestnictwa w kursie, wydawanej w sekretaryacie T. T. N. (Jagiellońska 11). Prócz tego dyrekcya kolejowa wprowadziła na czas świąteczny szereg nadzwyczajnych pociągów, wzmacniając zwyczajne, zaś dnia 24 w nocy o godz. 12 osobny pociąg dla uczestników kursów wprost do Zakopanego. Udział w kursie ogólnym 5 K, dla członków T. T. N. 1 K 50 h, w kursie drużyn polowych i skautów 1 K 50 h. Dla uczestników kursów wydało Towarzystwo metalowe odznaki pamiątkowe. Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia sekretaryat T. T. N., Kraków, Jagiellońska 11, tel. 10, zaś w Zakopanem p. F. Czech w hotelu „Sport", Krupówki.

TELEGRAMY

z 19 grudnia.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. Z powodu ukarania przez gradonaczalnika deputowanego socyalno-demokratycznego Badajewa za konflikt z policyą urządzili robotnicy **strejk protestujący,** w którym wzięło udział **65.000** robotników.

Stosunki handlowe Austryi z Bułgaryą.

Sofia. Jak słychać, rząd bułgarski wyraził gotowość zastosowania wobec prowieniencyi austro-węgierskiej klauzuli „najwyższego uprzywilejowania, a to aż do wejścia w życie zawartego ubiegłego roku, lecz dotychczas nie ratyfikowanego traktatu handlowego. Prowizoryczne to zarządzenie ma obowiązywać najdalej do końca roku 1914 i ma być w obu krajach wzajemnie stosowane.

Przeciw Ferdynandowi bułgarskiemu.

Sofia. Radykalne stronnictwo sobrania, t. j. agraryusze, demokraci i socyaliści, rozporządzające 90 głosami, użyją swego wpływu, aby przeforsować główne postulaty tych stronnictw, które zmierzają do ograniczenia praw korony.

O wyspy Egejskie.

Wiedeń. „N. fr. Presse" donosi, że są w toku rokowania między mocarstwami w sprawie propozycyi Greya co do wysp Egejskich. Niemcy pozostawiły decyzyę Austro-Węgrom i Włochom. Oba te rządy dotychczas oficyalnie się nie wypowiedziały.

„Wiener Allg. Ztg" donosi, że Włochy godzą się w zasadzie na propozycyę.

Pożyczka turecka w Niemczech.

Berlin. Przyjęte tymi dniami przez wschodni niemiecki bank bony skarbowe tureckie na 64.000 funtów zostały już w całości umieszczone.

Parlament włoski a rząd.

Rzym. W dalszym ciągu dyskusyi adresowej w Izbie deputowanych premier Giolitti oświadczył, że akceptuje proponowany przez dep. Carcano porządek dzienny, zawierający wyraźne votum zaufania dla działalności rządu. Wniosek ten przyjęto 362 głosami przeciw 90.

Rosya i Chiny.

Petersburg. „Riecz" donosi, że mimo, iż mocarstwa nie wyraziły swej zgody na wycofanie europejskich oddziałów wojskowych z Chin, jak to zaproponowała Rosya, rząd rosyjski postanowił odwołać rosyjskie oddziały wojskowe z Pekinu i innych punktów prowincyi Peczili. Nastąpi to w najbliższym czasie. Rząd chiński widzi w tem zarządzeniu Rosyi dowód jej przyjaznych uczuć wobec Chin.

Uniwersytet Ludowy w nowej siedzibie.

Krakowski oddział Uniwersytetu Ludowego (a wraz z nim biuro zarządu głównego) przeniósł się przed kilku tygodniami z ulicy Szewskiej do nowej siedziby przy ul. Dunajewskiego 7. Nowy lokal jest znacznie wygodniejszy od poprzedniego; biura, które prowadzą obecnie tyle różnych agend, rozszerzono. Jednak i nowy lokal — wobec niezwykle szybko rozszerzającej się działalności instytucyi — wkrótce nie będzie wystarczał. Coraz bardziej palącą potrzebą staje się posiadanie własnego domu, własnej stałej siedziby, gdzie wielkie dzieło popularyzacyi nauki można będzie podnieść na niemożliwą jeszcze dziś wyżynę (laboratorya, kinematograf, gabinety naukowe i t. d.).

Rzućmy okiem na główne działy pracy U. L. w nowym lokalu.

Bibliotekę zreorganizowano: dział naukowy, górujący nad literackim, ułożono według działów zgodnie z wzorami międzynarodowego instytutu bibliograficznego w Brukseli; inwentarz wykazuje 11 tysięcy tomów, dziennie się wypożycza ponad 200 tomów. Wprowadzono odrębny tańszy abonament naukowy. Czytelnia zajmuje dwa pokoje i ma do dyspozycyi gości 190 pism w różnych językach; obok tego posiada też obszerną biblioteczkę podręczną, złożoną ze słowników, encyklopedyj, podręczników i t. d. Biblioteczki wędrowne zajmują oddzielną ubikacyę i obecnie ogromnie się rozwinęły; obsługują wielu dziesiątkami swoich kompletów liczne miejscowości Galicyi i Śląska. Kursa wieczorne również mają lokal własny; wykładane są przeważnie nauki handlowe (stenografia, buchalterya), także język polski, niemiecki. Wypożyczalnie klisz do latarń magicznych uzupełnia się nowemi seryami, zwłaszcza dziecinnemi.

Poranki muzyczne, urządzane w większych salach krakowskich (obecnie Drobnera), a poświęcone twórczości poszczególnych kompozytorów (ostatnio Griega, Liszta) ściągają zawsze tłumy. Wykłady na sali głównej (przy ul. Zwierzynieckiej) odbywają się, jak zwykle, codziennie; liczne audytoryum ściągają zwłaszcza wykłady literackie. Obecnie obok wykładów luźnych i cyklów pomniejszych odbywa się wielki cykl wykładów: „Polska współczesna“. W niedziele odbywają się w tejże sali wieczorki literackie, historyczne i inne z muzyką i deklamacyą (Ibsen, Meunier, Verhaeren, Szopen w poezyi polskiej i t. d.) i ściągają zazwyczaj setkę lub dwie słuchaczy. Dla dzieci obecnie robi się dość dużo i ten dział roboty szybko się rozrasta. Latem funkcyonuje ogródek przy ul. Zwierzynieckiej i odbywają się wycieczki. Obecnie, w zimie odbywają się liczne wykłady i wieczory bajek w wielu lokalach (przy ul. Zwierzynieckiej, u kolejarzy, w podgórskim Domu robotniczym i t. d.). W stowarzyszeniach robotniczych, jak zwykle, U. L. urządza wykłady regularnie — w Związku stowarzyszeń robotniczych, u drukarzy, w fabryce tytoniu, u młodocianych i t. d.; poza tem wykłady z ramienia U. L. odbywają się także w innych stowarzyszeniach, np. pracownic biurowych, urzędników prywatnych. U. L. urządza także liczne wycieczki naukowe: do Wieliczki, do muzeów, gabinetów naukowych, na wystawy, na Wawel i t. d. Z wydawnictw przygotowanych przez U. L., wspomnimy obszerne dzieło „Praca oświatowa“ i ankietę o położeniu młodocianych (opracowaną przez Daszyńską-Golińską). Biura U. L. załatwiają zgłoszenia po wykłady, wysyłają prześrocza, pośredniczą w poradzie naukowej, delegują prelegentów na prowincyę, układają programy i sprawozdania i t. d.

Nie możemy oczywiście wymienić wszystkiego. W nowym lokalu wre gorączkowe życie szybko rozwijającej się instytucyi. Warto podnieść, że spora liczba młodzieży akademickiej bierze udział w pracach U. L.; sporo także robotników ze stowarzyszeń pomaga w pracy.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Z galeryi rosyjskich prowokatorów.

A. Mass.

Już oddawna walczy tow. Burcew z rosyjską ochraną i jej wyrafinowanemi metodami prowokatorskiemi. Do tej walki nawołuje Burcew także rosyjskie partye rewolucyjne i skarży się, że te partye jeszcze w niedostatecznym stopniu rozumieją doniosłość walki z ochraną.

Zdrada i prowokacya współczesnych ochranników — to cała nauka. Profesorzy prowokacyi Krasilnikowowie, Gerasimowowie miewają na randkach całe wykłady dla swych współpracowników-judaszów o tem, jak należy całować swych braci, aby zdrada była głębszą, podlejszą, aby została niewykrytą przez czas dłuższy.

„Jakiemże dzieckiem — powiada Burcew — jest ów Judasz w porównaniu ze współczesnymi prowokatorami! Judasz wprawdzie sprzedał za 30 srebrników życie ludzkie, lecz zrobił to tylko raz w życiu. A przytem później się powiesił... A dzisiejsi prowokatorzy z roku na rok chodzą systematycznie na randki do Krasilnikowów, zabierają tam „zarobione“ pieniądze jak w urzędzie skarbowym, później piją i jedzą — i nie dławią się!.. To są specyaliści swego fachu, a stary, prymitywny Judasz czy mógłby im dorównać!?

Ostatnio Burcew wykrył znowu ważnego prowokatora, A. Massa.

Mass wśród rewolucyonistów przebywał dawno, od lat dziesięciu. W r. 1907 pracował w organizacyi socyalistów-rewolucyonistów w Połtawie pod pseudonimami „Aleksandra“ i „Amerykanina“. Odgrywał tam ważną rolę. Latem tegoż roku organizacyę „zlikwidowano“, przyczem zabrano drukarnię, biuro paszportowe, bomby itd. Kilka osób poszło na katorgę. Mass został aresztowany na ulicy z browningiem; próbował nawet stawiać zbrojny opór — lecz został po kilku dniach uwolniony... Wówczas na tę okoliczność nikt niestety nie zwrócił uwagi. Prawdopodobnie owe bomby sam Mass dostarczył dla organizacyi.

Później spotykamy go w Paryżu, w kolonii emigracyjnej. Wśród socyalistów-rewolucyonistów wybitnej roli wprawdzie nie odgrywał, był jednak bibliotekarzem w partyjnej bibliotece i mógł przy tej sposobności usłyszeć niejedno, potrzebne mu dla jego zawodu.

W ostatnich czasach Mass ułożył wielki plan szatański. W jesieni ubiegłego roku Mass odbył w Paryżu konferencyę ze swymi bezpośrednimi kierownikami z ochrany — Kottenem i Dobroskiem. Postanowiono rozpuścić pogłoskę o milionowym spadku, rzekomo otrzymanym przez Massa od siostry, mieszkającej w Alzacji. Mass miał wyrobić sobie prawo legalnego zamieszkania w Rosyi (istotnie później mu się to udało). Miał założyć legalną firmę wydawniczą w Moskwie; to pozwalałoby mu skoncentrować dokoła siebie soc.-rewolucyjne żywioły. Mass mawiał, że jest po stronie nie umiarkowanych prądów, wśród soc.-rew., lecz zamierza popierać „centralny teror“, czyli carobójstwo. Rozwijał plany także nielegalnych wydawnictw w Rosyi.

Jak widzimy, plany Massa były obszerne! Spokojnie obmyślał swe posunięcia... Ochrannicy przez Massa chcieli dać rewolucyonistom 20.000 rubli, aby módz później przyłapać ich na jakiejś grubszej sprawie.

Na początku roku 1913 Mass z własnej inicyatywy pojechał do Rosyi, aby się „poznajomić z nastrojami wśród rewolucyonistów“. Był w Warszawie, Odessie, Petersburgu, Moskwie... Ochrana była bardzo zadowolona z tej podróży. Swą nadmierną ciekawością wywołał jednak pewne podejrzenia i za granicą zasięgnięto informacyj. Część wiadomości, dostarczonych przez Massa ochranie petersburskiej, trafiła do rąk korespondentów Burcewa i ci przesłali je do Paryża. Jednocześnie wrócił do Paryża sam Mass.

Wkrótce Burcew przyszedł do wniosku, że Mass niewątpliwie jest prowokatorem. Mass naturalnie oburzał się, zapierał się, groził. Lecz już przy pierwszem spotkaniu z przedstawicielami soc.-rew. partyi zmieszał się i nie mógł np. wyjaśnić, jaki to spadek, który rzekomo otrzymał i t. d. Gdy spostrzegł, że dalsze zapieranie się jest niepotrzebne, umknął z Paryża — podobno do Rosyi...

Burcewowi zawdzięcza więc rosyjska rewolucya wykrycie jeszcze jednego prowokatora.

Jak pruski lotnik zadrwił z rosyjskiej straży pogranicznej.

Dzienniki niemieckie — jak pisze „Dień“ petersburski — nie bez ironii donoszą o wypadku, jaki zdarzył się świeżo na granicy rosyjsko-niemieckiej. Porucznik armii niemieckiej przeleciał na aeroplanie granicę rosyjską, i niedaleko od posterunku brygady pogranicznej w Aleksandrowie opuścił się na ziemię w odległości siedmiu wiorst od granicy, z obawy przed strzałami goniących go żołnierzy straży pogranicznej. Porucznik rosyjski, Ch., dowódca posterunku straży, rozpatrzywszy dokumenty lejtnanta niemieckiego i wysłuchawszy jego wyjaśnień, udał się razem z nim na aeroplanie do naczelnika oddziału straży pogranicznej na posterunek, znajdujący się przy samej granicy. Wzlot ten zakończył się pomyślnie. Naczelnik oddziału, rotmistrz F., udał się z kolei wraz z lejtnantem do komory celnej drogą powietrzną. Tym razem wzlot zakończył się mniej pomyślnie dla rotmistrza F., ponieważ lejtnant pruski wzniósłszy się na znaczną wysokość, poleciał nie do komory rosyjskiej, lecz w granice państwa niemieckiego, i opuścił się na ziemię w Toruniu.

„Nowoje Wremia“ uzupełnia ten opis stwierdzeniem, że porucznik pruski posiadał jakieś mapy i notatki, które właśnie miano poddać badaniu, czy nie zawierały materyału wywiadowczego.

Charakterystycznem jest, jak rosyjskie władze wojskowo-graniczne wyjaśniają owo wywiedzenie w pole oficerów rosyjskich, przypominające przysłowie: „złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma“.

Korespondent dziennika „Utro Rossii“ zwrócił się o informacye do sztabu specyalnego korpusu straży pogranicznej, gdzie z rozporządzenia generała Uszakowa zakomunikowano mu:

Rotmistrz F. dlatego się zgodził na wyjazd samolotem na posterunek oględzinowy, jak widać z otrzymanej w sztabie korpusu informacyi, że nasze drogi w danej miejscowości są w takim złym stanie, że przewiezienie temi drogami samolotu byłoby niewątpliwie połączone z jego połamaniem, zaś cena samolotu, 25.000 rubli, w takim razie padłaby na koszt Rosyi. — Porucznik niemiecki wzniósł się z rotmistrzem F., ale wtedy zawiał silny wschodni wiatr, który zmusił do zmiany kierunku samolotu i do opuszczenia się w Toruniu. Rotmistrza F. natychmiast uwolniono i szczęśliwie wrócił na miejsce“.

Pytanie jednak, dlaczego z tego wiatru, przy pomocy którego „zwiał“ pruski samolot — śmieje się prasa niemiecka?

Rozmaitości.

Kampania ubezpieczeniowa w Rosyi rozwinęła się szeroko, zwłaszcza w Petersburgu. Wychodzą dwa pisma robotnicze, specyalnie poświęcone kwestyom, związanym z wprowadzeniem w życie nowej ustawy ubezpieczeniowej. Kampania ta już zdążyła pochłonąć — jak zwykle w Rosyi — sporo ofiar. Robotnicy wybierają do kas chorych swych pełnomocników, zaś policya tych pełnomocników aresztuje... W tej sprawie frakcya S. D. w Dumie (bolszewicy) wnosi interpelacyę, wskazując na liczne aresztowania pełnomocników w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Iwanowo-Wozniesieńsku, gdzie aresztowano niektórych pełnomocników w pewnych fabrykach.

Duma zapewne tę interpelacyę odrzuci (względnie nie uzna jej nagłości), jak to było niedawno ze socyalistyczną interpelacyą w sprawie prześladowania rosyjskich związków zawodowych.

Emil Verhaeren, słynny poeta belgijski, poeta ideałów ludu roboczego, bawił przed kilku dniami w Petersburgu, gdzie wygłosił także odczyt. Postępowe pisma przywitały sędziwego poetę obszer-

nymi artykułami, w pierwszym rzędzie naturalnie dzienniki robotnicze — „Za Prawdę“ i „Nowa gazeta robotnicza“. Odbył się bankiet ku czci Verhaerena. Robotnicy petersburscy wystosowali do poety pozdrowienie na piśmie; podpisały je setki robotników. Tylko „Nowoje Wremia“ oczywiście lunęło na gościa swymi pomyjami „istinno-rosyjskimi...“

Wracać Verhaeren ma podobno przez Warszawę i Kraków.

Bandyci samochodowi w Nowym Jorku. Dnia 3. b. m., w biały dzień, kilku rabusiów, jadących samochodem, zatrzymało się przed sklepem jubilerskim przy Fifth Avenue, jednej z najbogatszych i najbardziej ożywionych ulic Nowego Jorku i rozbiwszy w oczach setek przechodniów wielką szybę wystawową, zagarnęło z niej kosztowności za kilka tysięcy dolarów i zanim widzowie tego rabunku zdołali wyjść z podziwu, banda wskoczyła do samochodu i odjechała szybko. Nadbiegli policyanci posłali za rabusiami kilkanaście kul rewolwerowych, ale samochód rabusiów zniknął niebawem w bocznej ulicy.

Tantyemy Wagnera. W tym roku kończy się pobieranie tantyem przez rodzinę Wagnera, gdyż z końcem b. r. upływa 30 lat od jego śmierci. Na dowód, jak olbrzymie pobierała rodzina tantyemy, wystarczy stwierdzić, że jedna tylko nadworna opera wiedeńska płaciła przeciętnie 30.000 K rocznie, jakkolwiek wyłączona była od tantyem opera „Lohengrin“, najwięcej wystawiana. Operę tę sprzedał Wagner w r. 1854 ryczałtowo i raz na zawsze za 2.000 K operze nadwornej. Gdyby nie to, tantyemy tej jednej opery we Wiedniu za 59 lat wynosiłyby kwotę kroeiową.

Zdolności pamięciowe sławnych ludzi. Kwintyliusz powiadał, że pamięć jest głównym czynnikiem geniuszu. Twierdzenie zbyt ogólne, niewątpliwie jednak pamięć pomaga twórczości, ułatwiając wywody myślowe. Lineusz posiadał nadzwyczajną pamięć nazw, taksamo Darwin i Cuvier. Przyrodnik Caudolle otrzymał w szkole nagrodę, gdyż pierwsze sześć pieśni Enejdy umiał na pamięć. Macaulay mógł cytować całe stronice z książek raz przeczytanych. Pamięć ludzi genialnych nie ogarnia drobiazgów, lecz całość danej wiedzy. Skądinąd wielu wybitnych mężów nie odznaczało się wcale mnemonicznemi zdolnościami, do takich właśnie należeli: Newton, Kant, Helmholz, Faraday. Mozart miał nadzwyczajną pamięć słuchową, zaś Bismarck pamięć fizyognomii i miejscowości. Gdy po dziesięciu latach niebytności, w r. 1873, przybył do Petersburga, mimo, że przez ten czas utworzył państwo niemieckie i zaprzątnięty był sprawami, które zmieniły postać Europy, przy spotkaniu z ludźmi, raz widzianymi poprzednio, nawiązywał rozmowę, świadczącą, że pamiętał wszystkie szczegóły dawnej znajomości. Gambetta znał nazwiska wszystkich republikanów we Francyi i Algieryi i pamiętał dokładnie liczbę głosów, które padły na republikę w różnych okręgach Francyi.

Jak telegrafują korespondenci wojenni. Korzystając ze skasowania tureckiej cenzury depesz, konstantynopolitański korespondent „Berl. Tagbl.“ opowiada zabawne sposoby, do jakich uciekano się podczas wojny dla informowania pism o zajściach na Bałkanach. I tak np. niejaki p. Mayer z Galaczu (osoba zmyślona) telegrafował do niejakiej pani Müller w Berlinie, że „obstalowany towar został wyprawiony wczoraj“. Urzędnik telegrafu nie mógł się domyśleć, że ta pokojowa depesza oznajmia światu o porażce wojsk tureckich. Inny korespondent, donosząc o przygnębieniu eks-sułtana Abdul Hamida w chwili przybycia do Konstantynopola w dniu 2-gim listopada 1912 r. na parowcu niemieckim „Loreley“ swoją gazetę uwiadomił w te słowa: „Jak mogliście wyprawiać dziadka w takim stanie? Bez broni, bez kołnierzyka, w podartym surducie i pantoflach?“ Ta depesza nie wzbudziła żadnych podejrzeń w tureckiem biurze telegraficznem. Pewien korespondent zapomocą nazwy dzielnic Konstantynopola określił obozy: Balat oznaczał bułgarski, Skutari — serbski. Donosząc o porażkach tureckich, pisał o „złych interesach“. Gdy po raz trzeci w pierwszych dniach listopada r. z. donosił o złych interesach w Balat, zwróciło to uwagę telegrafisty. Zapytał: jakie interesa tak źle stoją w Balat. Korespondent, Ormianin rodem, nie dał się zbić z tropu, zaczął opowiadać, że jego krewniak w tej dzielnicy zbankrutował i wymienił nazwisko kupca. Naiwny urzędnik przepuścił depeszę, a w dwie godziny potem Europa dowiedziała się, że pięciodniowa bitwa pod Lüle Burgas zakończyła się odwrotem armii tureckiej. Wogóle w ciągu tych trzynastu miesięcy, konkluduje autor tych ujawnień, cenzura turecka nie zapobiegła przedostaniu się do europejskiej prasy ani jednej wiadomości o tureckich porażkach.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** odbędzie się w piątek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem.

* **Stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc emigrantów-Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie“** urządza we czwartek 25 grudnia b. r. w lokalu Związku stow. rob. (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) zabawę gwiazdkową dla swoich członków i ich rodzin. Program: tańce, gry towarzyskie, poczta, loterya fantowa. Początek o godz. 8 wieczorem.

NADESŁANE.

Lokal na piekarnię albo inny interes do wynajęcia. Wiadomość: Łobzowska 7, I. piętro.

Znane z dobroci światowej sławy

Drożdże

Mautnerowskie,

poleca codziennie świeże główny skład pod firmą:

Kaz. Ogorzały

Kraków, Szczepańska 11.

Poleca również

Kiełbasę czysto wieprzową Staro-sądecką — jakoteż

Masło

deserowe i kuchenne.

---

1 KORONĘ TYGODNIOWO

można sobie spłacać u

S. ZAHNA

Floryańska 31

w Krakowie

dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą po **nader niskich cenach,** mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **K 13·—**, srebrny Omega za **K 24·—**, zegarek 14-karatowy złoty za **K 18·—**, 14-karatowy złoty łańcuszek za **K 9·—**, łańcuszek srebrny **K 1·—**, jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po **K 3·—**.



1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty tylko **9 h.**, z paskiem **12 h.**
Kieliszek do wina **24 h.**
Kieliszek do wódki **18 h.**
Karafka do wody **70 h.**
Talerz płytki porcelanowy **32 h.**
Talerz deserowy porcelanowy **20 h.**
Garnitur kompotowy na 6 osób tylko **K 1·90.**
Serwis szklany na 6 osób tylko **K 3·80**, z paskiem **K 4·50.**
Serwis stołowy biały na 6 osób tylko **K 10·—**, z dekoracyą w kwiaty **K 17·50.**
Garnitury do umywalni i inne przedmioty w wielkim wyborze, a po bardzo niskich cenach poleca

DOM TOWAROWY

Kazimierz Lewicki

właśc. Jakób i Aleksander Lewicki,

c. k. nadworni dostawcy

Lwów, plac Maryacki 10 (dom własny).

Powołujcie się przy zakupnie

na ogłoszenia „Naprzodu“!



Zapytajcie

się raz waszego domowego lekarza, który Wam potwierdzi, że w żadnem gospodarstwie nie powinno braknąć niezawodnego środka desynfekcyjnego. Do mycia ran i okaleczeń, do desynfekcyi przy łożu chorych, do dyskretnej toalety pań do przestrzykiwania, jest najlepszym

LYSOFORM

w ½—1% rozczynie do użycia. Lysoform jest dowodnie od lat 10 uznanym i naukowo badanym środkiem desynfekcyjnym. Do nabycia wraz z sposobem użycia w każdej aptece i drogueryi. Oryginalna flaszka 80 hal. Zajmującą książkę „Co jest hygiena?“ wysyła Wam na żądanie darmo A. Hubmann, referent firmy „Lysoformwerke“, Wien XX., Petraschgasse 4.

Kapsułki z Matico

Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico

Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego

wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA

pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Agenci, domokrążcy, podróżujący poszukiwani. Wielki zarobek. — Steidtner, Wiedeń VII, Bernardg. 40.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Na liczne zapytania dlaczego?

PIWO LIMANOWSKIE

jest najlepsze i najzdrowsze odpowiadamy, że

Piwo Limanowskie jest doskonałym wyrobem krajowym wyrabianym z nadzwyczaj zdrowej wody górskiej, gdyż browar leży na naszem Podhalu.

Piwo Limanowskie wyrabiane jest nader hygienicznie, gdyż używa się urządzeń i maszyn najnowszej konstrukcyi. Reprezentacya nasza posiada automatyczną płuczkarnię flaszek i obciąg, poruszany popędem elektrycznym.

Piwo Limanowskie polecamy we wytwornych gatunkach jasnych i ciemnych.

Piwo Limanowskie zamawiać można w reprezentacyi naszej ul. Mostowa 6 o każdej porze dnia osobiście, listownie lub telefonicznie (**Telefon 1334**).

Natychmiastowa dostawa do domu bezpłatnie.

Z okazyi nadchodzących świąt upraszamy o jak najliczniejsze zamówienia.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).